

## LISTY PASTERSKIE

*Archiwalna pogadanka z dnia 5 stycznia 1997 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 8 stycznia 2017 r.*

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ewangelizacja jest dzisiaj jednym z głównym zagadnień w Kościele katolickim. Jednym z podstawowych środków ewangelizacyjnych, obok głoszenia słowa, były w ciągu wieków listy pasterskie. Listy biskupów od początku istnienia Kościoła odgrywały ważną rolę w przekazie nieskażonej wiary, w katechezie, umacnianiu słabych, w pouczaniu pasterskim kapłanów i wiernych.

**O. Marian Tolczyk:** Pierwszymi, którzy usłyszeli głos Dobrej Nowiny, rozchodzący się „wśród nocnej ciszy” byli prości pasterze owiec. Oni też stali się pierwszymi głosicielami Dobrej Nowiny o narodzeniu Chrystusa w Betlejem. Oni to „opowiedzieli wszystko, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali” (Łk 2,17). Bóg od samego początku do ewangelizacji zaangażował ludzi, powierzając im pasterzowanie nad swoim Kościołem. Dziś posługę pasterską sprawują biskupi, którzy są przewodnikami duchowymi powierzonej im pieczy owczarni. Stąd mają obowiązek i prawo zwracać się do niej ze słowem otuchy, przestrogi lub napomnienia, z radą i pouczeniem. Tego rodzaju publiczne odezwy pasterzy Kościoła to „Listy pasterskie”.

### **Skąd bierze się ten zwyczaj?**

Ogłaszanie listów pasterskich ma bardzo długą historię, sięga bowiem początków Kościoła. Kierowali je do powstających gmin chrześcijańskich Apostołowie, a te odczytywały je podczas zebrań, po czym gmina przysyłała list do innych wspólnot. Znanymi autorami listów są Apostołowie: Piotr, Paweł, Jan Ewangelista, Jakub Młodszy – krewny Chrystusa Pana i zwierzchnik Kościoła jerozolimskiego oraz Juda. Zwyczaj pisania listów do wiernych przejęli ich uczniowie, zwani Ojcami Apostolskimi. Z kolei ten sposób nauczania i komunikowania się z wiernymi podtrzymali Ojcowie Kościoła żyjący w pierwszych wiekach naszej ery, a na koniec papieże oraz biskupi ordynariusze Kościoła. I tak jest po dziś dzień.

Najpłodniejszym twórcą listów pasterskich był święty Paweł Apostoł. Adresował je do nowo założonych przez siebie gmin, rozmieszczonych na całym obszarze imperium rzymskiego. Pisał do Rzymian, Koryntian, Tessaloniczan, Galatów, Filipian i innych. Nie wszystkie jego listy pasterskie zachowały się. Większość była przeznaczona dla wspólnot, niektóre zaś dla poszczególnych biskupów, zwierzchników gmin.

Listy świętego Pawła są treściwe, mocne, odważne, pełne miłości. Biskupom każe rozpalać w sobie ciągle na nowo charyzmat Boży, jaki otrzymali przez włożenie rąk, czyli przez święcenia, „Albowiem – jak pisze Paweł – nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia” (2 Tm 1,6-7). Każe im zwalczać wszelkie zło. Do Tymoteusza pisze: „Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa. Głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań – ponieważ ich uszy świerzbią – będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znos trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie” (2 Tm 4,1-5).

### **List pasterski świętego Ignacego**

Urzekające są wprost listy pasterskie świętego Ignacego. Pisał je z drogi do Rzymu, skazany na śmierć w amfiteatrze podczas prześladowania chrześcijan za cesarza Trajana. Oto wyjątek z listu adresowanego do Rzymian: „Piszę do wszystkich Kościołów i ogłaszam wszystkim, iż chętnie umrę dla Boga, jeśli mi w tym nie przeszkodzicie [...]. Pozwólcie mi się stać pożywieniem dla dzikich zwierząt [...]. Jestem Bożą pszenicą. Zostanę starty zębami dzikich zwierząt, aby się stać czystym chlebem Chrystusa. Proście za mną Chrystusa, abym za sprawą owych zwierząt stał się żertwą ofiarną dla Boga”.

### **Ostatni list pasterski Kardynała Heenana**

W „Gazecie Niedzielnej”, wydawanej w Anglii dla Polaków osiedlonych tam po II wojnie światowej czytałem kiedyś list pasterski Kardynała Heenana z 1975 (tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego piątego) roku. W tytule dodano, że był to list „ostatni”, z czego przypuszczam, że Kardynał Heenan wkrótce potem zmarł. Treść tego listu jest zadziwiająco aktualna także dzisiaj, po 22 (dwudziestu dwóch) latach.

„Drodzy Bracia w Chrystusie – rozpoczyna Kardynał – Większość ludzi martwi się tym, co dzieje się w naszym dzisiejszym świecie. Inflacja i bezrobocie zagrażają naszemu dobrobytowi, a wzrost gwałtownych przestępstw uderza w nasze osobiste bezpieczeństwo. Wiele starszych osób nie wychodzi z domu z obawy przed napaścią. Rodziców prześladowuje myśl, że ich dzieci mogą być porwane przez zboczeńców i zamordowane, względnie uprowadzone by otrzymać okup. Terrorysty chcą zniszczyć naszą ekonomię, instytucje oświaty i zmienić cały nasz tryb życia... Tragedie rozzdzierają również inne narody, tak że nasze zmartwienia są małe w porównaniu z cierpieniami tych, którzy żyją w krajach, gdzie panuje wojna i głód. W każdym prawie zakątku świata na ludzi spadają jakieś nieszczęścia: to tyranie, to rewolucje, lub nienawiść rasowa, gwałty i ciągle wisząca nad nami groźba wojny nuklearnej.

Dlaczego maluję tak przygnębiający obraz z początkiem Nowego Roku? Czynię to z dwóch względów. Po pierwsze pragnę zrównoważyć ten ponury obraz z tymi pozytywnymi rzeczami, o których media milczą, albo o których najczęściej zapominamy. A po wtóre, chcę Wam przypomnieć, że wcale nie musimy czekać bezsilnie aż się wydarzy najgorsze. Możemy zrobić wiele, aby zmienić kierunek naszych czasów i przywrócić zdrowe, moralne i społeczne wartości. W tym celu musimy się angażować i być solidarni.

### **Złudzenie, że dawniej było lepiej**

Każda epoka uważała siebie za zepsutą. Pierwsi chrześcijanie myśleli, że zło jest tak rozpowszechnione, że zbliża się koniec świata. Czasy minione zawsze wydają się pogodniejsze i lepsze. Jest to, oczywiście, tylko złudzeniem.

Jednym z powodów, dla których nasze czasy wydają się nam gorsze, jest łatwość i szybkość komunikacji. Dawniej całe miesiące mijały, zanim złe wieści okrążyły świat. Dzisiaj trwa to zaledwie parę sekund. Jesteśmy przytłoczeni nieprawdopodobną ilością ponurych wieści, które są nadawane w każdym komunikacie telewizyjnym i radiowym.

### **Bardziej cywilizowani i chrześcijańscy**

Musimy utrzymać pewną proporcję. Zupełnie słusznie martwi nas dzisiejsza niemoralność, ale nie wyobrażajmy sobie, że akty przemocy i niemoralność są czymś nowym. Tylko metody są nowe, bardziej wyrafinowane i udoskonalone. A mimo to, w wielu dziedzinach życia poszliśmy naprzód. Panuje dzisiaj większe niż dawniej poczucie odpowiedzialności za bliźnich. Gdy nasi przodkowie budowali swoje imperium, bardziej troszczyli się o handel aniżeli o dobro pokonanych. Nie możemy ich za to potępiać. Byli dziećmi swoich czasów. Mało który naród przejmował się losem tubylców, których uważano za dzikusów. Przecież dopiero w ostatnich latach sami chrześcijanie zaczęli uważać niewolnictwo jako coś złego. Pod wieloma względami współcześni obywatele są bardziej cywilizowani i chrześcijańscy, aniżeli ich przodkowie. Warto o tym pamiętać, kiedy stajemy się niespokojni o niewątpliwy upadek moralności w ciągu ostatnich kilku lat.

### **Źródłem nieszczęść – odejście od Boga i Jego przykazań**

Nie wolno nam zamykać oczu przed faktem, że dzisiaj życie ludzkie nie uważa się już za coś świętego. Dawniej tylko warstwy kryminalne lekcewały sobie życie. Teraz atak na życie został zalegalizowany. Jest zupełnie przyjęte popieranie aborcji, eutanazji i innych rodzajów gwałtu. Stało się to częściowo dlatego, że zmniejszyła się wiara w Boga i Jego przykazania...

Żeby odzyskać zaufanie i poczucie bezpieczeństwa, konieczny jest powrót do Boga i poszanowanie praw Bożych. I tu każdy może wiele zdziałać przez szerzenie Ewangelii, a przede wszystkim przez dobry przykład chrześcijańskiego życia. Same słowa są puste. Prawdą jest, że żyjemy w bezbożnych czasach. Z drugiej jednak strony żyjemy pośród ludzi niewierzących, którzy spełniają czyny miłosierdzia. To też idzie na konto chwały Bożej. Niech więc Nowy Rok będzie początkiem naszego apostołstwa. Przyprawdzajmy naszych ukochanych braci-rodaków do poznania Boga i Jego Kościoła, który On założył dla zbawienia naszego”.

Tyle Kardynał Heenan. Głos Kościoła nie milknie jednak wraz z odejściem jednego spośród jego pasterzy. Rozlega się głosem naszych biskupów, a szczególnie pierwszego spośród nich – Piotra naszych czasów – Jana Pawła II (drugiego). Ich listy przyjmujemy jako kierowane wprost do nas. Niech wzmacniają nas w wierze i przynoszą wewnętrzny pokój Boży. Niech dzięki temu nowy rok historii zaznaczy się postępowaniem w miłości do Boga i bliźnich. Bądźmy mocni w wierze. „Nie ma zbawienia w nikim innym, jak tylko w Jezusie Chrystusie, Panu naszym. Nie dano bowiem ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (por. Dz 4,12). Żyjmy radością zbawienia i krzypmy się tą nadzieją, ale jednocześnie uświadamiamy sobie swoje zadania i obowiązki na ziemi, przez którą idziemy za Zbawcą do Ojca miłującego nas bez granic.

Początek roku jest szczególnym czasem, gdy pełni nadziei, ale nieraz i obawy patrzymy w przyszłość. Niech pokój w naszych sercach wnosi wspólna modlitwa:

***Panie Jezu, narodzony dla naszego zbawienia w Betlejem. Napelnij moje serce ufnością, radością i pokojem. Niech nie przeraża mnie mrok i zło świata, w którym pielgrzymuję. Umocnij mnie Panie, aby danego przez Ciebie dobra i radości nie złamały trudności mego życia, ból, choroba, smutek i bezsilność...***